

# BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Figura Matki Bożej w Lourdes w Grocie Objawienia

## Modlitwa na Światowy Dzień Chorego

*Maryi, Pocieszycielce strapionych, powierzam tych, którzy cierpią na ciele i duszy, a także pracowników służby zdrowia i wszystkich, którzy z poświęceniem opiekują się chorymi.*

*Ku Tobie, Panno Loretańska, kierujemy z ufnością spojrzenie. Ciebie, „życie, słodyczy i nadziejo nasza”, prosimy, byś nauczyła nas oczekiwać świtu trzeciego tysiąclecia z tymi samymi uczuciami, które przenikały Twoje serce, gdy oczekiwałaś narodzin Twego Syna Jezusa.*

*Twoja opieka niech nas uwolni od pesymizmu, niech pozwoli nam dostrzec pośród cieni naszej epoki jaśniejące ślady obecności Chrystusa.*

*Twojej matczynej dobroci powierzamy łzy, westchnienia i nadzieje chorych.*

*Niech uleczy ich rany dobroczynny balsam pocieszenia i nadziei. Ich cierpienie, zjednoczone z cierpieniem Jezusa, niech się stanie narzędziem odkupienia.*

*Twój przykład niech nas prowadzi, abyśmy umieli uczynić z naszego życia nieustanny hymn uwielbienia miłości Bożej.*

*Rozbudź w nas wrażliwość na potrzeby innych i gorliwość w niesieniu pomocy cierpiącym, daj nam zdolność towarzyszenia samotnym i budowania nadziei tam, gdzie rozgrywają się ludzkie dramaty.*

*Na każdym etapie naszego życia, radosnym czy smutnym, z macierzyńską miłością ukazuj nam Twego Syna Jezusa, „o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo”.*

*Amen.*

*Św. Jan Paweł II na VI Światowy Dzień Chorego 11 lutego 1998*

Światowy Dzień Chorego ustanowił św. Jan Paweł II wyznaczając datę tego dnia we wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, które przypada 11 lutego. Ogólnoswiatowe obchody Dnia Chorego odbywają się co roku w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie. Ustanowienie przez Ojca Świętego Jana Pawła II Światowego Dnia Chorego stało się wezwaniem do całego Kościoła powszechnego, aby poświęcić jeden dzień w roku modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu miejsca tych, którzy cierpią na duszy i na ciele.

Sprawom ludzi chorych Jan Paweł II, sam doświadczający licznych chorób, poświęcił wiele miejsca w swoim nauczaniu. Często spotykał się z chorymi i niepełnosprawnymi, tak w Rzymie, jak i w czasie podróży apostołskich. Chorych prosił już na samym początku pontyfikatu o wsparcie modlitewne.

# SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

## MEDYTACJE BIBLIJNE - V NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus, kończąc przemówienie o błogosławieństwach, ukazuje zarazem wielkość swoich uczniów: "Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata" (Mt 5, 13-14). Wymaga to jednak warunku, aby byli rzeczywiście ubodzy i cisi, miłosierni i czyści, pokój czyniący i pogodni, co więcej, pełni radości w czasie prześladowań, o których mówił Pan.

Uczniowie tylko w takim, w jakim potrafią przyswoić sobie ducha błogosławieństw oraz żyć według niego, nabywają owej nadprzyrodzonej mądrości, która ich czyni "solą dla ziemi". Zostali powołani, aby przemienić świat niemądry i błahy, który opiera się na marności rzeczy przemijających, w świat mądry, natchniony wartościami wiecznymi. Lecz istnieje także odwrotna strona medalu: jeśli uczeń nie posiada ducha ewangelicznego, nie może być "solą", na nic się nie przyda, nadaje się "do wyrzucenia".

Jeśli natomiast jest "solą", jest również "światłością"-porównanie jeszcze bardziej wyrazistsze. Światłość świata: "światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka" (J 1,9), to tylko Chrystus, Syn Boga, jasność Ojca; lecz On udziela swojej jasności tym, którzy żyją według Jego Ewangelii. Każdy uczeń, każdy prawdziwy chrześcijanin staje się nosicielem Chrystusowego światła. Jego postępo-

wanie powinno być tak przejrzyste, aby pozwalało ujrzeć jasność Chrystusa i Jego nauki. "Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5,16). Dzieła

dokonane w prawdzie i miłości Chrystusa, są światłem zapalonym na świeczniku, aby świeciło "wszystkim, którzy są w domu" i pociągało ich do wiary i miłości. Również Stary Testament ukazuje uczynki miłości jako przekaźniki światła: "Jeśli podasz swój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach" (Iz 58,10). Miłość rozprasza ciemności grzechu i

świeci nawet ludziom bardzo dalekim od wiary.

Wspaniałym pierwowzorem ucznia Chrystusowego, solą i światłem świata, jest apostoł Paweł. Skuteczność jego apostołstwa nie polega "na blasku słów i mądrości", lecz na życiu całkowicie natchnionym przez Ewangelię i upodobnionym do Chrystusa ukrzyżowanego. "Postanowiłem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego". Tylko w ten sposób chrześcijanin staje się solą: przemienia świat na głębie, na światłość, która w pełni jaśnieje.

*O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, karmelita bosy, Żyć Bogiem*

## PORTRETY BIBLIJNE - JÓZEF EGIPSKI

W niedzielę poprzedzającą okres Wielkiego Postu pojawia się w czytaniach fragment Księgi Kapłańskiej (19, 17) upominający wiernych "Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata". Jest on zestawiony ze wskazaniami zawartymi w Ewangelii św. Mateusza, wzywającymi nie tylko do przekroczenia logiki odwetu, lecz więcej: do kochania nieprzyjaciela. Przyjrzyjmy się teraz świadectwu zaczerpniętemu ze Starego Testamentu. Józef to postać niezwykle doniosła, której imieniu towarzyszy w powszechnym przekonaniu przydomek "egipski", znaną także z określenia "sprzedany przez swoich braci".

Był pierwszym dzieckiem Jakuba i Racheli (Rdz 30, 22-24), ukochanym synem. Jego imię po hebrajsku znaczy "oby Pan dodał", czyli pomnożył dzieci i dobra. Urok jego postaci był podkreślany przez ojca troską o ubiór. Józef odznaczał się żywą inteligencją i mądrością związaną ze snami, które na Wschodzie uznawane były za znak objawienia Bożego: słynny jest sen o snopkach (Rdz 37, 5-7) - przyczyna napięć między braćmi. Biblijne opowiadanie odnoszące się do niego nie pozostawia wątpliwości: "Izrael [czyli Jakub] miłował Józefa bardziej niż wszystkich innych swych synów, jako urodzonego w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. Bracia Józefa widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim rozmawiać. [...] I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi" (Rdz 37, 3-4.80).



W opowiadaniu w Księdze Rodzaju - rozdziały (37-50) Józef został przedstawiony jako "doskonały" mędrzec: zdolny wyczytać ze snów informacje o Bożych wyborach, gotowy odrzucić pokusę kobiety, świetny zarządca polityczny i ekonomiczny, człowiek pełen bojaźni Bożej, co oznacza silne religijne powołanie, ufne w Bożą opatrność, które potrafi także przekształcić zło w dobro.

U początków jego egipskiej przygody stoi nienawiść braci. Ich pierwszy impuls był podobny do odruchu Kaina, potem jednak, za namową Rubena, pierworodnego syna Jakuba, bracia postanowili sprzedać go "idącym z Gileadu kupcom izmaelskim, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące do Egiptu". Kiedy po dobrze znanych nam perypetiach Józef, będący wtedy wielkim wezyrem faraona, ujrzał przed sobą swoich braci, spokojnych i upokorzonych, rzekł do nich słowa prawie "ewangeliczne": "A teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami" (Rdz 45, 5). W tym zapewnieniu dostrzegamy nie tylko znak miłości, która objęła także wrogich braci, lecz są w nim także ślady opatrnościowej interpretacji historii, której sens rozumiany jest zgodnie z wyższym i dobroczynnym projektem Boga, umiającego pisać bezpośrednio na krętych drogach ludzkich.

## Bł. Anna Katarzyna Emmerich – wizjonerka i stygmatyczka

9 lutego Kościół wspomina w liturgii mistyczkę, wizjonerkę, bł. Annę Katarzynę Emmerich, której wizje stały się sławne w naszych czasach za sprawą filmu „Pasja” Mela Gibsona.

Anna przyszła na świat w dniu 8 września 1774 roku w Flamschen, w Westfalii. Pochodziła z ubogiej wiejskiej rodziny. Jako dziecko, razem z ośmiorgiem rodzeństwa, wiele pracowała w domu i na gospodarstwie. Do szkoły chodziła tylko przez 4 miesiące. Nauczyła się jednak szyć i zarabiała na utrzymanie jako krawcowa.

Uchodziła za osobę cichą, zamkniętą w sobie i pobożną, cechowała się ponadto wesołym usposobieniem i nadzwyczajną inteligencją. Anna Katarzyna z ogromną powagą podchodziła do spraw wiary, do tego stopnia, że rodzice ganili ją często za upór, jaki, ich zdaniem, przejawiała.

Mając siedem lat przygotowywała się do pierwszej Komunii świętej. W drodze do kościoła, gdzie po raz pierwszy miała wystąpić do spowiedzi, wzbudziła w sobie tak wielki żal za grzechy, że zemdlła. Towarzyszące jej dzieci zaniósły ją na rękach do świątyni. Gdy klękła u krętek konfesjonału, zaczęła spazmatycznie płakać. Musiano odprowadzić ją do ławki.

Wielokrotnie chciała wstąpić do klasztoru, ale było to trudne, bo nie miała posagu. Była zbyt uboga. Klaryski z Münster obiecały, że przyjmą ją, jeśli nauczy się grać na organach. W tym celu Anna Katarzyna zamieszkała u organisty Söntgena w Coesfeld. Nie znalazła jednak czasu na naukę, ponieważ opiekowała się jego liczną i biedną rodziną. Pomagała im we wszystkim, a w końcu oddała im nawet swoje oszczędności.

Gdy miała 24 lata, ujrzała Chrystusa niosącego jej dwa wieńce, jeden z kwiatów, drugi cierniowy. Wtedy na jej głowie pojawiły się bolesne, krwawe rany. Od tego dnia,



niczego nie wyjaśniając, zaczęła nosić na głowie opaskę.

Po wielu trudach, w 1802 roku, przyjęła ją augustianki w Agnetenbergu. Rok później złożyła śluby zakonne.

Wszystkie swoje obowiązki wypełniała z wielką gorliwością. Dobrowolnie podejmowała się najcięższych i upokarzających zajęć. Jej gorliwość w przestrzeganiu reguły budziła podejrzliwość innych sióstr, które posądzały ją o hipokryzję. W klasztorze bardzo wiele wycierpiała, zarówno ze względu na otaczającą ją wrogość, jak i z powodu słabego zdrowia.

W okresie wojen napoleońskich, w 1811 roku, klasztor został zamknięty. Przeprowadzano wtedy przymusową laicyzację. Anna Katarzyna znalazła schronienie w Dülmen, w domu francuskiego kapłana Lamberta, który uciekł z Francji w czasach rewolucyjnych prześladowań Kościoła. Wkrótce po opuszczeniu klasztoru bardzo poważnie zachorowała i do końca życia nie podniosła się już z łóżka. W tym czasie otrzymała stygmaty, widzialny znak cierpienia, które jednoczyły ją z ukrzyżowanym Chrystusem.

Od tej pory zaczęło ją odwiedzać wielu ludzi i zyskała szczerych przyjaciół. Klemens Brentano, niemiecki poeta i prozaik, przez 5 lat, począwszy od 1818 roku, codziennie spisywał jej mistyczne wizje, dotyczące szczegółów z życia Jezusa i Maryi. Zostały one opublikowane już po jej śmierci.

Anna Katarzyna swoje cierpienia ofiarowywała za nawrócenie grzeszników i za dusze w czyśćcu cierpiące, które często prosiły ją o modlitwę. Była przy tym kobietą całkiem naturalną, nawet wesołą, ale mającą w sobie coś nieokreślonego. "Ona jakby widziała człowieka od środka" - mówili ci, którzy z nią rozmawiali. Miała dar rozpoznawania stanu ducha ludzkiego. Przez lata nie przyjmowała żadnych pokarmów, z wyjątkiem Komunii świętej.

Zmarła w Dülmen 9 lutego 1824 roku. Beatyfikował ją 3 października 2004 roku Jan Paweł II.

[www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## „Bawidamek na ołtarzach” - św. Gabriel Possenti

Urodził się 1 marca 1838 roku w Asyżu, w rodzinie należącej do ówczesnej elity.

Miał być ochrzczony w tej samej chrzcielnicy, w której chrzczono świętych Franciszka i Klarę. Ukończył szkołę pijarów oraz jezuickie kolegium w miejscowości Spoleto.

Choć w szkole przyłgnał do tego, lubiącego się w polowaniach i tańcach młodzieńca, przydomek „il damerino” (bawidamek), w roku 1856, ku zaskoczeniu wszystkich i początkowemu sprzeciwowi ojca, wstąpił do Zgromadzenia Męki Pańskiej (pasjonistów) w Isola del Gran Sasso. Tam przyjął imię Gabriela od Matki Bożej Bolesnej i mimo nieuleczalnej choroby studiował teologię i filozofię w trudnych czasach okupacji regionu, w którym przebywał, przez wojska pod dowództwem Garibaldiego.

Gdy któregoś dnia rozbestwieni żołnierze przemieścili się do podpalenia miasteczka Isola i dokonywania gwałtów, Gabriel miał ponoć wyrwać pistolet jednemu z wojskowych i stanąć sam naprzeciw całej kompanii. Rozbawieni strugającym bohaterem Gabrielem oficerowie zaczęli się z niego natrzęsać. Wtedy młodzieniec wypalił z



pistoletu po pelzającej drogą jaszczurki i odstrzelił jej łeb - doświadczenie z czasów, gdy brał udział w licznych polowaniach, jak widać, nie poszło na marne. Zszokowani tym faktem żołnierze poddali się Gabrielowi, który nakazał im zwrócić zagarnięte przez nich rzeczy, ugasić ogień, który podłożyli, a następnie, trzymając ich cały czas na muszce miał wyprowadzić ich poza obręb miasteczka, tam zaś nakazał im wszystkim uklęknąć i modlić się.

Długo jednak z chwały tego, który ocalił miejscowość nie było dane mu się cieszyć. Nie spełniły się także jego marzenia, by zostać misjonarzem. Zmarł z wycieńczenia na gruźlicę, mając zaledwie 24 lata w 1862 roku w Isola del Gran Sasso.

Jego grób w tamtejszym kościele jest miejscem otaczanym szczególnym kultem. 13 maja 1920 roku ogłoszono go świętym. Jest patronem studentów, działaczy Akcji Katolickiej oraz księży. Tuż przed studniówką wielu przygotowujących się do matury udaje się na pielgrzymkę do jego grobu z prośbą o pomyślne zdanie egzaminu dojrzałości.

Jako ciekawostkę warto odnotować fakt, iż jest bohaterem jednego z wierszy księdza Jana Twardowskiego.

# ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

Kościół obchodzi 2 lutego święto Ofiarowania Pańskiego. W polskiej tradycji bardziej znane jest jako święto Matki Boskiej Gromnicznej, gdyż tego dnia święci się świece.

Święto Ofiarowania Pańskiego wprowadził papież Gelaży I (zm. 496 r.). Jest ono nawiązaniem do ewangelicznego opisu ofiarowania Jezusa. 40 dni po Jego narodzinach Maryja i Józef zanieśli dzieciątko do świątyni w Jerozolimie, by zgodnie z prawem mojżeszowym ofiarować Je Bogu w hołdzie dziękczynienia za darowanie Izraelitom życia podczas przejścia przez Egipt Anioła Zniszczenia. Przebywający wtedy w świątyni starzec Symeon rozpoznał w Jezusie Mesjasza.

Święto to zamyka cykl świąt Bożego Narodzenia. W kościołach rozbiera się tego dnia żłóbki, a w domach choinki, przestaje się śpiewać kolędy, kończy się okres wizyt duszpasterskich w domach.

Tego dnia przynosi się do kościołów do poświęcenia świece woskowe, które następnie niesie się w procesji. Są one symbolem człowieczeństwa Syna Bożego, a także symbolem wiary, nadziei i miłości, z jakimi chrześcijanin powinien podążać za Chrystusem.

Świece te nazywane są gromnicami i od nich też pochodzi potoczna nazwa święta - Matki Boskiej Gromnicznej. Z kolei nazwa świcy związana jest z przypisywaną jej mocą odwracania gromów. W kościołach zapala się je podczas mszy św. i innych nabożeństw, np. przy udzielaniu sakra-

mentów świętych (z wyjątkiem sakramentu pokuty), na procesjach i w czasie innych ceremonii liturgicznych.

Powszechne przekonanie o mocy ochronnej gromnicy związane było z wiarą w patronat i opiekę Matki Bożej jako pośredniczki między ludźmi a Bogiem, zdolnej do wyjednania łask. Aby sobie zapewnić stałą opiekę Najświętszej Marii Panny, gromnicę umieszczano w domach zwykle nad łóżkiem. Zapalano ją też przy konających.

W święto Ofiarowania Pańskiego Kościół obchodzi też Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Hasło tegorocznego to "osoby konsekrowane świadkami miłosierdzia". Dzień ten ustanowił papież Jan Paweł II w 1997 r. .

Podczas Eucharystii w święto Ofiarowania Pańskiego biskupi diecezjalni modlą się wraz z osobami życia konsekrowanego w ich intencji. W tym dniu siostry zakonne i zakonnicy podczas mszy św. odnawiają śluby zakonne: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa.

Ustanawiając ten dzień, Jan Paweł II zwrócił uwagę, że ofiarowanie Syna Bożego, którego symbolem jest przyniesienie Go do świątyni, jest wzorem dla wszystkich, którzy poświęcają swe życie Bogu. Podkreślił to mówiąc: "Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo".

*opr. PG (dzieje.pl)*



## KALENDARIUM NA LUTY

### LITURGICZNE

- 2.02 – Święto Ofiarowania Pańskiego. XXVII Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Pierwszy czwartek miesiąca
- 3.02 – Świętego Błażeja. Pierwszy piątek miesiąca
- 4.02 – Pierwsza sobota miesiąca
- 5.02 – V NIEDZIELA ZWYKŁA
- 6.02 – Świętych Męczenników Pawła Miki i Towarzyszy
- 10.02 – Świętej Scholastyki, dziewicy
- 11.02 – XXXI Światowy Dzień Chorego
- 12.02 – VI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 14.02 – Święto Świętych Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa, patronów Europy
- 19.02 – VII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 22.02 – ŚRODA POPIELCOWA
- 26.02 – I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### HISTORYCZNE

- 3.02.1943 - W Siedlcach odbył się demonstracyjny pogrzeb dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny, które zamarzyły podczas transportu.
- 8.02.1693 - W Williamsburgu w Wirginii założono College of William & Mary, drugi (po Harvardzie) najstarszy uniwersytet w USA.
- 11.02.1858 - We francuskim Lourdes miało miejsce pierwsze objawienie Matki Bożej Bernadecie Soubirous.
- 16.02.1358 - W Sieradzu przywódca konfederacji wielkopolskiej Maciej Borkowic złożył przysięgę wierności królowi Kazimierzowi III Wielkiemu. W tekście przysięgi po raz pierwszy pojawiło się słowo Rzeczpospolita na określenie Korony Królestwa Polskiego.
- 18.02.1478 - W Tower of London został utopiony w beczce wina skazany na śmierć za zdradę książę Clarence Jerzy Plantagenet, młodszy brat króla Anglii Edwarda IV.
- 24.02.1243 - W Lwówku Śląskim odbył się pierwszy turniej rycerski na ziemiach polskich.
- 24.02.1818 - W Pałacu Radziwiłłów w Warszawie (obecnie Pałac Prezydencki) odbył się pierwszy publiczny koncert 8-letniego Fryderyka Chopina.
- 24.02.1953 - W więzieniu mokotowskim został powieszony skazany na karę śmierci po sfingowanym procesie gen. August Emil Fieldorf ps. „Nil”.

# SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

## Bydgoszcz

Choć sanktuarium bydgoskie nie zaznało dotychczas szerszej sławy i nie zachowało się żadne podanie dotyczące objawienia się tutaj Maryi, Jej kult narodził się w Bydgoszczy i rozszerzał intensywnie od czasu powstania miasta. Można powiedzieć, że rósł i rozwijał się razem z nim. Zaczynem tego kultu było prawdopodobnie przybycie do Bydgoszczy karmelitów ok. 1397 r., sprowadzonych do Polski staraniem królowej Jadwigi. Niewykluczone, że przybyli w orszaku królowej udającej się na Kujawy. Główne cele Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel to rozszerzanie kultu maryjnego i działalność misyjna; oba były bliskie wszystkim Jagiellonom. Kult maryjny w Bydgoszczy pielęgnowany był przez miejscowe władze z polecenia lub w uzgodnieniu z królami. Upominał się o to zarówno Władysław Jagiełło, jak i Kazimierz Jagiellończyk, a także ich sukcesorzy. Dość wspomnieć, że cała liczna rodzina Kazimierza Jagiellończyka należała do bractwa częstochowskiego.

Kiedy po ciężkiej i niezwykle kosztownej wojnie 13-letniej z zakonem krzyżackim zawarty został 19 października 1466 r. pokój w Toruniu, Polska odzyskała Pomorze Gdańskie, oparła się o morze i rozporządzała całym biegiem Wisły. Wdzięczność króla i narodu względem Opatrzności Bożej i Najświętszej Matki była bezgraniczna. Już w tydzień po uroczystości bydgoski starosta Jan z Kościelca złożył w Toruniu przed królem prośbę o ustanowienie królewskiej fundacji na rzecz mszy świętej i ołtarza, przy którym miała być odprawiana. Kazimierz Jagiellończyk wyraził wieczystą zgodę, polecając wystawienie ołtarza na cześć Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny oraz odprawianie modłów także za swych przodków. Część praw i obowiązków scedowano przy tym na burmistrza, radę i całe miasto. Zadanie było wypełniane nie bez trudu. Powstające od stu lat miasto - dwukrotnie spalone przez Krzyżaków, fundusze - wyczerpane; odbudowa kościoła parafialnego przeciągała się. Pierwszy drewniany kościół, a także następny spalili Krzyżacy, i to w czasie jednego pokolenia! Ale budowano miasto dalej, a kościół farny ukończono w 1502 r. Konsekracja odbyła się w dniu św. Bartłomieja (24 sierpnia). Codziennie odprawiano przynajmniej dwie msze święte: na cześć Pana Boga i Najświętszej Maryi Panny, oraz poobiednie nieszpory; w śpiewach do Matki Bożej uczestniczyli uczniowie szkoły parafialnej.

Tymczasem miasto rozkwitało, a bogacący się mieszczanie i szlachta okazali wdzięczność Bogu i Maryi na różne sposoby: fundowali kaplice, ołtarze, obrazy, drogocenne sprzęty liturgiczne i dekoracje, składali wota, wreszcie przekazywali środki na sprawowanie kultu i utrzymanie księży. Życie społeczne było religijne, zakładano pobożne bractwa, które często były organizacjami cechowymi opartymi na wartościach chrześcijańskich. Kult maryjny był sprawowany żarliwie w kościele parafialnym, stanowił przedmiot starań zarówno duchowieństwa, jak władz miejskich i mieszkańców. Rozwijał się aż do rozbiorów Polski, a liczne wota składane przez wiernych Matce Bożej świadczyły o łaskach doznanych za Jej pośrednictwem. Wśród drogocennych darów było również wielkie wotum z herbem Bydgoszczy, zapewne symbol oddania miasta pod opiekę Bożej Matce. Nagromadzone wota miały wysoką wartość; podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. przekazano je na cele powstania. W XIX w. zrujnowany kościół farny był nieczynny, podupadł wtedy kult maryjny; powrócił jednak ze zdwojoną siłą po odzyskaniu Niepodległości. Nie wiadomo dokładnie, kiedy znany bydgoski obraz Matki Bożej z Różą został umieszczony w ołtarzu głównym. Namalowany został prawdopodobnie na przełomie



XV i XVI w., i początkowo umieszczony był raczej w jednym z bocznych ołtarzy poświęconym Najświętszej Maryi Pannie. Dość szybko przeniesiony został jednak do ołtarza wielkiego, okresowo jako element tryptyku towarzyszący wizerunkowi Trójcy Świętej. Od samego początku uważany był za wyjątkowe dzieło, zachwycał doskonałością wykonania jako „cudownie” lub „przepięknie namalowany”. Bez wątplenia sprzyjał rozwojowi kultu Matki Bożej i jako obraz wotywny od początku był jego ośrodkiem. Według zwyczaju epoki obraz przykryty był srebrną lub posrebrzaną sukienką. Zastanawia jednak, jak można było pokryć go warstwą innych farb, a nawet oszpecić nałożeniem na twarze oleodrukowych naklejek... Czy nie była to próba ochrony ukochanego obrazu przed rabunkiem?... W takim właśnie stanie był ten obraz, gdy ks. proboszcz Malczewski przyjrzał mu się w 1922 r. Orestaurował go wybitny konserwator prof. Jan Rutkowski, przywracając pierwotną formę. Obraz o wymiarach 180 x 105 cm namalowany został na desce farbami temperowymi, olejnymi i laserunkami na podkładzie kredowym. Na złotym tle, wygniatym w płomienistą aureolę (mandrolę, złożoną z falistych płomieni) przedstawiona jest stojąca postać Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce. W prawej dłoni Maryja trzyma pąsową różę, stopy opierając na sierpie księżyca. Dwaj aniołowie przytrzymują koronę nad Jej głową. Postać okrywa ciemnoszafirowy płaszcz, którego sfaldowane połacie wypełniają u dołu prawą stronę obrazu. Po lewej stronie u stóp Madonny zmniejszona postać klęczącego mężczyzny w czerwonym renesansowym płaszczu, ze złożonymi w modlitwie dłońmi; wokół niego wijąca się wstęga z gotyckim napisem „Mater Dei memento mei” (Matko Boża, pamiętaj o mnie). Postać ta kojarzona bywa niekiedy z Janem lub Stanisławem Kościeleckimi, niewykluczone jednak, że przedstawia Kazimierza Jagiellończyka jako tytularnego fundatora. Obraz posiada wiele cech gotyku, z wpływami renesansowymi. Nieznany jest jego autor, nie pozostawił podpisu czy znaku; kompozycja, subtelność i staranność wykonania wskazują, że był to niewątpliwie doświadczony artysta. Historycy sztuki określają bydgoski obraz jako „najpiękniejszy z wszystkich znanych polskich podobizn Dziewicy”. W czasie drugiej wojny światowej kierownictwo bydgoskiego muzeum zabezpieczyło obraz Madonny przed wywózką do Rzeszy; 23 lipca 1943 r. został przewieziony do kościoła w Mąkowsku i ukryty w bocznej kaplicy, skąd powrócił 26 września 1945 r. Obraz umieszczony został na powrót w ołtarzu głównym, w złocistej ramie. Otoczony jest kultem należnym Matce Bydgoskiej Madonnie. W roku 1000-lecia Chrztu Polski i 500-lecia obecności Maryi w Farze, 29 maja 1966 r. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, przy współudziale ówczesnego metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, ukoronował Jej wizerunek. Bydgoska Pani nazwana została wtedy przez Prymasa Tysiąclecia „Matką Bożą Piękną Miłości”, który wskazał nam drogę słowami: „Jak dobrze się stało, że w tej świątyni została ukoronowana Miłość, aby władać w tym mieście, abyście przychodzili tutaj odmieniać, uszlachetniać swoje serca w nieustannym przezwytyczaniu samych siebie, na dobro Boga i na dobro waszego otoczenia, waszych bliźnich: dzieci, mężów, żon, sąsiadów, zależnych w pracy i tych, którym w pracy podlegacie; aby wszędzie zwyciężała miłość”. Po upływie 33 lat zabytkowy obraz został uhonorowany w najwyższy sposób gdy Ojciec Święty Jan Paweł II nałożył osobiście papieskie korony na wizerunek Maryi i Jezusa.

# NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

## Pierwszy odcinek: Smętowo Graniczne



### 1. Słowo na wstępie

Ja, Ksiądz Zygfryd Łazarz Leżański jestem kapłanem diecezjalnym. To znaczy przypisany do konkretnej Diecezji swojego wykształcenia i władzy konkretnego Biskupa Diecezjalnego. W moim przypadku - rzecz szczególna, należałem w pierwszej kolejności do diecezji Chełmińskiej, a po roku 1992 do archidiecezji Gdańskiej. W odróżnieniu od kapłanów zakonnych, każdy z nas jest przywiązany do terytorium danej konkretnej Diecezji. Przejście do innej diecezji łączy się z wyraźną zgodą dwóch Biskupów Diecezjalnych, tego który wyzbywa się Kapłana i tego, który tego Kapłana przyjmuje.

Zmiana granic Diecezji, jaka miała miejsce 25 marca 1992 roku jest czymś wyjątkowym, szczególnym. Nie wchodząc w szczegóły, kapłan zostaje przypisany do nowej - dla niego diecezji, albo pozostaje w starej swojej diecezji. Dzieje się to na mocy np. zasiedzenia (był tak proboszczem), albo na mocy pisemnej prośby, aby przejść do nowej diecezji.

Do 1992 roku byłem kapłanem diecezji chełmińskiej. Do archidiecezji Gdańskiej przeszedłem na mocy „zasiedzenia”, bo 25 marca 1992 roku byłem proboszczem jednej z parafii w Gdyni-Witominie.

W niniejszym cyklu artykułów pragnę przejść, razem z P.T. Czytelnikami „Barki” całą drogę mojej kapłańskiej posługi. Tak na stanowisku Wikariusza i Proboszcza. Z jednym tylko wyjątkiem, bo w roku 1968 zostałem odgórnie skierowany na trzy letnie studia specjalistyczne do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

### 2. Miejsce posłania

Moja posługa kapłańska rozpoczęła się w szczególnym, wyjątkowym roku tj. 1966 - Roku Milenijnym.

Wykształcenie Seminaryjne zdobyłem w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Seminarium to, jak już wspomniałem należało do diecezji chełmińskiej, a znajdowało się w małym miasteczku na Kociewiu – w Pelplinie.

Było wielowiekową tradycją, że po zakończeniu uroczystości święceń kapłańskich w miejscowej Katedrze, razem z Biskupem Konsekratorem wspólnie zasiadaliśmy do obiadu. Obiad był uroczysty, ze względu na okoliczności, ale też nieco pospieszny, bo na nowych Kapłanów, czyli neoprezbiterów czekali w pomieszczeniach Seminaryjnych Rodzice, Rodzeństwo, Krewni i zaproszeni Goście.

Taki obiad zawsze kończył się rozdaniem pierwszych dekretów, tzn. listów podpisanych przez ks. biskupa ordynariusza.

Po rozpieczętowaniu kopert, każdy neoprezbiter mógł, po raz pierwszy dowiedzieć się, jaka parafia w diecezji chełmińskiej będzie pierwszą jego placówką. To znaczy miejscem pracy na stanowisku księdza wikariusza. Od tej decyzji, w zasadzie nie było odwołania. Pracę swoją zaczęliśmy najczęściej po miesięcznym, albo i dłuższym urlopie wypoczynkowy.

Moją pierwszą placówką było Smętowo Graniczne, gdzie wówczas proboszczem był Ks. Radca Paweł Szynewski.

Smętowo Graniczne leży na trasie kolejowej między Tczewem a Bydgoszczą. Mieszkańcy parafii Smętowo są Kociewiakami. Trasa kolejowa w zasadzie przecinała Parafię na dwie równe części: Czerwińsk z przyległymi wioskami i Smętowo także z przyległymi wioskami.

### 3. Gospodarz miejsca

Pierwszym proboszczem nowopowstałej parafii był ks. Paweł Szynewski. Ks. Paweł Szynewski urodził się 28.VI. 1904 roku w Łągu (czyt. Łęgu) koło Chojnic. Był synem rolników: Franciszka i Franciszki z d. Szturmowskiej. Maturę zdał w Chojnicach w 1927 roku. Seminarium ukończył w Pelplinie. Święcenia Kapłańskie przyjął 19 grudnia 1931 roku z rąk biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Od 1 kwietnia 1937 roku został administratorem nowo utworzonej placówki w Czerwińsku pod Smętowem. Miejscem pracy duszpasterskiej była tymczasowa kaplica. Dziś w tym miejscu mieści się Szkoła Podstawowa i Straż Pożarna.

Ksiądz Administrator pełnił posługę kapłańską w swojej placówce w Czerwińsku do momentu aresztowania go przez gestapo. Aresztowany został przez Niemców 15 stycznia 1941 roku pod zarzutem urządzania tajnego zebrania w domu. W Dachau otrzymał nr obozowy 22684. Tam jednak, dzięki Bogu, doczekał wyzwolenia w dniu 29 kwietnia 1945 roku. Powrócił do swojej diecezji 20 września 1945 roku i udał się na leczenie do rodzinnego Łągu. Od 15 listopada wrócił na stanowisko administratora w Czerwińsku. Dodatkowo administrował parafię w Pieniążkowie. Po otrzymaniu w 1945 roku kościoła poewangelickiego w Smętowie z nową energią wziął się do pracy duszpasterskiej. Rzecz szczególna - całe swoje proboszczowanie skupił wokół tylko jednej parafii. Był jej wierny w doli i niedoli przez 36 lat.



Ks. Radca Paweł Szynewski zmarł 4 lutego 1983 roku. Po uroczystościach pogrzebowych Jego ciało spoczęło na miejscowym, katolickim cmentarzu. Obecnie jest patronem Szkoły Podstawowej w Smętowie

#### 4. Zadania i posługa

Jako młody kapłan, tutaj w roli ks. wikariusza, zostałem przyjęty z wielką życzliwością i pełnią zaufania. Zamieszkałem w obszernej plebanii na pierwszym piętrze. Parafia liczebnie należała do większych placówek. Już wówczas liczyła ok. 3 tys. wiernych. Była to parafia rolnicza. O tym świadczyły trzy Państwowe Gospodarstwa Rolne i jedno Państwowe Kółko Rolnicze. Gospodarstwa własnościowe też były, ale nieliczne.

Charakterystycznym, było to, że ks. proboszcz Paweł często na mnie cedował swoje urzędowe funkcje, np. wszystkie pogrzeby, całą kołędę, a nawet kazanie w czasie dorocznej Pasterki.

Katechezy odbywały się w salce przy kościele. Salka mieściła się w jednym z pokoi w plebanii. Grupy dzieci były niezbyt duże, ale za to samych katechez, w tygodniu było kilkadziesiąt. Odpoczynkiem i rozrywką był dla mnie motocykl SHL. Był on własnością proboszcza, co więcej ks. proboszcz finansował zakup paliwa i ewentualne naprawy. Z prośbą o naprawę jeździło się do najbliższego PGR-u. Było się jak w domu. Na terenie parafii, obok Stacji Kolejowej, był Ośrodek Zdrowia i Szkoła Podstawowa. Była też Rejonowa masarnia tj. ubojnia.

Każdy z trzech PGR-ów posiadał swoją gorzelnię. Był też jeden prywatny zakład ślusarsko - mechaniczny.

Czułem się tam dobrze i nie myślałem o żadnej innej parafii np. w wielkim mieście.

Aż tu nagle, po dwóch latach, pojawiła się nowa szansa – studia specjalistyczne z zakresu teologii dogmatycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nie wahałem się, podjąłem wyzwanie. Na czas studiów ks. radca Paweł Szynewski zapewnił mi lokal na swojej plebanii. W zamian za to chodził do mojego pokoju na telewizję. Sam nie miał telewizora.

Studia w Lublinie były stacjonarne, sponsorowane, z tym jednak, że na skierowaniu była wyznaczona granica: do uzyskania stopnia magisterskiego.

#### 5. Rzecz szczególna

Na zakończenie tego pierwszego odcinka moich kapłańskich wspomnień przytoczę jeden szczególny fakt, który ma bezpośredni związek z parafią w Smętowie Granicznym, a szczególnie z osobą pierwszego proboszcza tej parafii.

W roku 1970 będąc Księdzem Studentem na KUL-u w Lublinie brałem udział w uroczystościach religijno-patriotycznych na Majdanku. Majdanek był jednym z większych Koncentracyjnych Hitlerowskich Obozów Śmierci. Obóz ten wybudowali Niemcy w czasie trwania już II wojny światowej na rozległych polach w pobliżu Lublina.

Wiedząc o tym, że mój były proboszcz Ks. Radca Paweł Szynewski był w kilku innych Obozach Koncentracyjnych postanowiłem zaprosić Go do Lublina. Chciałem z Nim pojechać prywatnie na Majdanek i tam razem z Nim modlić się za wszystkie ofiary II wojny światowej, a szczególnie tych, którzy zginęli w Obozach Koncentracyjnych hitlerowskich na terenie Polski i Niemiec. Istotnie, w niedługim czasie doszło do tego, że Ks. Paweł Szynewski przyjechał do Lublina i mieliśmy okazję wspólnie nawiedzić Muzeum Obozu Koncentracyjnego na Majdanku. Przez dłuższy czas zwiedzaliśmy to co pozostało po tym Obozie. Chodziliśmy w dużym skupieniu. Odwiedzaliśmy baraki mieszkalne. Byliśmy w samym krematorium. Wiele razy przystawaliśmy, po to aby się pomodlić.

W tym samym czasie ukradkiem spoglądałem na twarz Ks. Pawła... i o dziwo była zawsze spokojna, owszem smutna, ale jak zawsze naturalna.

Wreszcie, zapytałem jak odbiera tę obozową rzeczywistość po wielu latach, kiedy sam to przeżywał tyle że w innych miejscach Europy? Przez chwilę czekałem na odpowiedź. Ks. Paweł Szynewski, zatrzymał się i powiedział: Wspominam to wszystko tak jak może Ksiądz Zygfryd wspomina sobie trudne chwile w Szkole Podstawowej. I to było wszystko. Odpowiedź mnie zaskoczyła. Dopiero po wielu dniach pomyślałem sobie, jak wielkim lekarzem jest czas, który przynagła do tego, aby pamiętając... przebać.

*Ks. Zygfryd Łazarz Leżański*

## Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

### MSZE ŚWIĘTE

#### NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

**SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna**

#### DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

### BIURO PARAFIALNE

czynne:

**poniedziałek: 10.00 - 11.00**

**czwartek: 16.00 - 17.00**

tel. 58 551 50 03

[www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl)

### NABOŻEŃSTWA

**Po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.**

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

**I SOBOTA MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

**OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA** – po Mszy św. o godz. 9.00 – Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

### SPOWEDŹ

**W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.  
W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.**

# Prymas Królestwa Polskiego Aleksander Kakowski

Po śmierci Jana Pawła Woronicza carat zakazał używania tytułu prymasa arcybiskupom warszawskim. Sytuacja ta trwała aż do upadku caratu i odzyskania przez Polskę niepodległości. Po śmierci prymasa Woronicza upłynęło 8 lat zanim na stolicy arcybiskupiej zasiadł jego następca Stanisław Kostka Choroński. Kolejni arcybiskupi warszawscy zostali powołani dopiero po 19-letniej przerwie i aż do Aleksandra Kakowskiego nie byli prymasami (było ich trzech: Antoni Melchior Fijałkowski, św. Zygmunt Szczęsny Feliński i Wincenty Teofil Popiel). Dopiero w roku 1925 przywrócono ten tytuł, co stało się zarzewiem "konfliktu" z arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim Edmundem Dalborem, który używał tytułu Prymasa Polski. Sprawa prymasostwa została połowicznie załatwiona w konkordacie z 1925 r. a definitywnie po II wojnie światowej w 1946 r.

Prymas Aleksander Kakowski urodził się 5 lutego 1862 r. w Dębinach w rodzinie powstańca styczniowego Franciszka Kakowskiego herbu Kościeszka. Po szkole elementarnej w Przasnyszu uczył się w gimnazjum w Pułtusku, które ukończył w 1878 r. Dalsze wykształcenie zdobywał kolejno w seminarium duchownym w Warszawie, Akademii Duchownej w Petersburgu i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Święcenia kapłańskie w Warszawie z rąk arcybiskupa Wincentego Teofila Popiela otrzymał 30 maja 1886 r. W 1887 r. został wykładowcą teologii i literatury polskiej w seminarium duchownym w Warszawie a w 1901 kanonikiem warszawskim i następnie prałatem. Stopień doktora teologii na Akademii Duchownej w Petersburgu uzyskał w 1910 r. w następstwie czego został rektorem tej uczelni. Z polecenia cara Mikołaj II w 1913 r. został arcybiskupem warszawskim, od cara miał otrzymać mitrę, pastorał i pierścień oraz 1000 rubli na zagospodarowanie; bullę nominacyjną Stolica Apostolska wystawiła 21 maja 1913 r. Święcenia biskupie odbyły się w Sankt Petersburgu, konsekratorem był biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki. Ingres do archikatedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie odbył się 14 września 1913 r. Podczas I wojny światowej był zwolennikiem orientacji prorosyjskiej. W 1917 r. za namową biskupa Antoniego Nowowiejskiego został członkiem Rady Regencyjnej, która 7 października 1918 r. ogłosiła Niepodległość Polski. Arcybiskup Alek-

sander Kakowski udzielił święceń biskupich Achillemu Rattiemu, który był nuncjuszem apostolskim w Polsce (późniejszemu papieżowi Piusowi XI). Działo to się w archikatedrze św. Jana w Warszawie 28 października 1919 r. W 1919 r. papież Benedykt XV włączył go do kolegium kardynalskiego, a rok później mianował administratorem apostolskim nowo powołanej diecezji łódzkiej. Uczestniczył w konklawe 1922 r., które wybrało papieża Piusa XI. Rok 1925 przyniósł 2 znaczące zmiany w Kościele polskim: wrócono do tytułatury Prymasa Królestwa Polskiego (dożywotnio dla abpa Aleksandra Kakowskiego) i zawarto Konkordat ze Stolicą Apostolską, co odbyło się ze znaczącym udziałem Prymasa. Jako konserwatywa uważał, że katolicyzm w Polsce powinien mieć miejsce dominujące w państwie, dlatego sprzeciwiał się m.in. ślubom i rozwodom cywilnym. W latach dwudziestych utwierdzały się struktury Akcji Katolickiej w Europie, która rozwijała się szybko w wielu krajach - w tym w Polsce. Prymas był wielkim zwolennikiem Akcji i brał aktywny udział w jej organizowaniu. 2 lipca 1927 r. udał się do Wilna, by koronować obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. W 1930 r. powołał Katolicki Związek Instytucji i Zakładów Wychowawczych Caritas. Jego działalność w tym okresie skupiała się na rozwijaniu działalności kleru wśród młodzieży akademickiej, zorganizowaniu opieki nad zabytkami sztuki sakralnej, utworzeniu Muzeum Archidiecezjalnego w 1936 r., a także na publikowaniu opracowań na tematy związane z ustawodawstwem kościelnym. W 1935 r. przewodniczył pogrzebowi marszałka Piłsudskiego. Prymas Aleksander Kakowski zmarł 30 grudnia 1938 r. i został pochowany w podziemiach katedry św. Jana. Ostatecznie jednak spoczął, zgodnie ze swoją wolą, na cmentarzu Bródnowskim „wśród mogił dla najuboższych”. Był odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, Orderu Orła Białego (17 czerwca 1938 r. został kanclerzem kapituły). W 1930 r. został baliwem honorowym i dewocyjnym zakonu maltańskiego. Prymas Aleksander Kakowski konsekrował 14 biskupów, w tym późniejszego Prymasa Polski Augusta Hlonda i papieża Ambrogio Damiano Achille Rattiego.

WS na podst. wikipedia.pl



## Środa Popielcowa i początek Wielkiego Postu

Wielki Post trwa 40 dni i rozpoczyna się zawsze w Środę Popielcową. Jej data zależy od daty uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. W Środę Popielcową kapłani na znak pokuty i umartwienia posypują nasze głowy popiołem. Do dobrego przeżycia tego czasu pomagają nam modlitwa, post i jałmużna. W niedziele Wielkiego Postu odprawiane są Gorzkie Żale, a w piątki - nabożeństwa Drogi Krzyżowej. W tym okresie w liturgii nie odmawia się hymnu "Chwała na wysokości Bogu", "Ciebie, Boże, chwylimy" oraz aklamacji "Alleluja".

Wspomnienia obowiązkowe, przypadające w czasie Wielkiego Postu, można obchodzić jedynie jako wspomnienia dowolne.

W tym czasie obchodzimy ponadto:

- 4 marca - Święto św. Kazimierza, królewicza
- 20 marca - Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
- 25 marca - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Do okresu Wielkiego Postu nie wlicza się sześciu niedziel, będących - jak w ciągu całego roku - bardziej radosnymi wspomnieniami Zmartwychwstania. Ostatnia niedziela Wielkiego Postu jest nazywana Niedzielą Palmową Męki Pańskiej. Rozpoczyna ona okres Wielkiego Tygodnia - czasu bezpośrednio poprzedzającego Święte Triduum Paschalne - święta wielkanocne. Wielki Post kończy się w Wielki Czwartek przed sprawowaną wieczorem Mszą Wieczerzy Pańskiej.

www.brewiarz.pl

# Z DZIEJÓW PAPIESTWA

## Święty Dionizy (259 – 269)

Dwieście lat po Chrystusie ze słowem papieża liczyły się wszystkie gminy chrześcijańskie. A papież Dionizy wiele ważnych słów powiedział.

Gdy w roku 174 umierał święty papież Soter, Rzym był u szczytu potęgi. Niespełna sto lat później imperium wciąż było olbrzymie, ale jego rozleniwieni i obrośnięci tłuszczem obywatele z coraz większym trudem utrzymywali w całości tak wielki organizm. Napierające plemiona barbarzyńców spoglądały na Rzym coraz łakomiej, niczym wygłodniałe wilki na słabnącą ofiarę. W tym samym czasie, niepostrzeżenie, w całym imperium rozwijało się chrześcijaństwo. Nauka Jezusa Chrystusa ogarniała głowy i serca coraz większej liczby ludzi. Chrześcijanie, choć wyglądali zwyczajnie, zachowywali się w sposób dla innych niepojęty. „Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżce. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladowają” – pisał autor wczesnochrześcijańskiego Listu do Diogneta.

Cesarze często w chrześcijanach upatrywali przyczyn kłopotów państwa. Prześladowania spadały na młody Kościół raz za razem, ale zamiast złamać, wzmacniały go tylko. „Krew męczenników jest posiewem chrześcijan” – pisał Tertulian, wybitny pisarz chrześcijański. W połowie III wieku polowanie na wyznawców Chrystusa rozpętał cesarz Walerian. Latem 258 roku żołnierze pochwycili papieża Sykstusa II, gdy odprawiał Mszę św. w katakumbach. Został ścięty wraz z czterema diakonami. W tym okresie życie dla Chrystusa stracił też św. Wawrzyniec, który zasłynął nadzwyczajnym spokojem, z jakim zniósł przypalanie na żelaznej kracie. Po męczeńskiej śmierci papieża Sykstusa II przez prawie rok Rzym nie miał swojego biskupa. W lipcu 259 roku wybrano wreszcie na nowego papieża kapłana o imieniu Dionizy, człowieka „wyształconego i godnego szacunku”. Pewnie podzieliłby los poprzednika, gdyby nie katastrofa, która spotkała cesarza i jego armię w wielkiej bitwie pod Edessą. Legiony zostały rozniesione przez Persów, a sam ce-

sarz Walerian z wieloma dostojnikami dostał się do niewoli. Podobno Walerian służył potem królowi perskiemu za podnózek, gdy ten wsiadał na konia.

Panowanie nad Rzymem objął syn nieszczęsnego cesarza, Galien. Wraz z jego wstąpieniem na tron ustało prześladowanie chrześcijan. Papież mógł wreszcie w spokoju uporządkować Kościół. A miał co robić, bo w wielu miejscach pojawiali się ludzie, którzy głosili nauki niezgodne z tym, co przekazali apostołowie. Często robili to w dobrej wierze, bo pewne sprawy Kościół dopiero zaczynał ustalać. Do takich osób należał biskup Dionizy z Aleksandrii. Doszły do papieża skargi na niego, że tak bardzo zwalczał błędy w rozumieniu Trójcy Świętej, iż popadł w błąd przeciwny. Zaczął podobno głosić, że Syn Boży nie jest równy Bogu Ojcu. Biskup Rzymu wysłał do Aleksandrii dwa listy – jeden do wiernych z podaniem właściwej nauki, a drugi do ich biskupa. „Nie wolno na trzy bóstwa dzielić prawdziwej Bożej Jedności ani umniejszać godności i niezrównanej wielkości Pana pojęciem stworzenia. Lecz należy wierzyć w Boga Ojca wszechmogącego, w Jezusa Chrystusa, Syna Jego, i w Ducha Świętego” – napominał Dionizego Aleksandryjskiego papież. Zwołał też do Rzymu synod, na którym biskupi poparli biskupa Rzymu i potwierdzili właściwą naukę o Trójcy Świętej. Biskup Dionizy pośpiesznie usprawie-



dliwił się przed papieżem i zapewnił, że się z nim zgadza. Za pontyfikatu Dionizego błędne nauki zaczął też głosić biskup Antiochii Paweł z Samosaty. Twierdził, że Jezus nie jest Bogiem, lecz tylko człowiekiem, w którym zamieszkała Boża mądrość. Papież stanowczo potępił tę naukę.

Współcześni zapamiętali Dionizego jako człowieka mądrego i bardzo gorliwego. Był znany z wrażliwości na potrzeby biednych. Za jego pontyfikatu chrześcijaństwo wyszło poza granice cesarstwa, szczególnie do Persji, gdzie nauce Chrystusa nie stawał przeszkodą pogromca cesarza Waleriana król Szapur I. Dionizy zmarł w 26 grudnia 268 roku. Pochowano go w rzymskich katakumbach św. Kaliksta.

*malygosc.pl*

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI W LICZBACH

Rośnie liczba katolików na świecie. Ich liczba wzrosła o 16 milionów, czyli 1,2 procent w 2020 roku w stosunku do 1,360 milionów w 2019 roku. Azja i Afryka to kontynenty, na których wzrost był większy niż w Europie. Dane opublikowano na Roczniku Statystycznym Kościoła (Annuaire Statisticum Ecclesiae 2020).

"W latach 2019-2020 liczba ochrzczonych na świecie wzrosła o 16 milionów, a więc rosła proporcjonalnie wraz ze zwiększającą się światową populacją. Udział katolików w ludności świata to wciąż ok. 17,7 proc., tak jak w latach poprzednich" - podaje portal opoka.org.pl. Dodaje, że "jednak na poszczególnych kontynentach sytuacja różni się od globalnej. W Afryce liczba katolików wzrosła o 2,1 proc., w Azji o 1,8 proc., w Europie zaś niespełna o 0,3 proc".

"W roku 2020 było aż o 69 katolików więcej na jednego kapłana niż w 2019. O 397 wzrosła za to liczba diakonów stałych, których obecnie jest na całym świecie ponad 48 tys. Na wszystkich kontynentach, zwłaszcza w Europie, znacząco zmalała liczba kandydatów do kapłaństwa. Wyjątkiem jest Afryka, tam liczba kleryków zwiększyła się o 2,8 proc." - poinformowano.

### Statystyki związane z Archidiecezją Gdańską na podstawie danych z 2022 roku

- mieszkańcy archidiecezji: 1 067 644
- katolicy: 902 280
- inni chrześcijanie: 17 424
- inne religie: 4 755
- chrzty: 8 815
- dzieci pierwszokomunijne: 10 968
- bierzmowani: 7 019
- śluby: 2 066
- pogrzeby: 10 577

## 30. rocznica śmierci Doktor Oli – Aleksandry Gabrysiak

- Dwa tygodnie przed tragedią ze łzami w oczach mówiła mi o swoich złych przecuciach. Powiedziała, że jest gotowa umrzeć za swoich podopiecznych - wspomina prof. Grażyna Świątecka.

Kobieta o wielkim sercu, która całe swoje niestrudzone życie wypełniła miłością. Służyła chorym, samotnym matkom, uzależnionym, zagubionym w życiu, więźniom, wszystkim potrzebującym pomocy. "Lekarz ciała i duszy" - mówili o niej pacjenci i przyjaciele. 6 lutego mija 30 lat od tragicznej śmierci Aleksandry Gabrysiak.

- Była cała dla swoich pacjentów. Cechą dominującą, absolutnie rzadko spotykaną w takiej mierze, była miłość do drugiego człowieka. Ona posiadała ją w stopniu heroicznym - podkreśla prof. Świątecka, jej wieloletnia przyjaciółka. Tego uczyła również swoich współpracowników. - Pokazała mi, co to jest miłość do drugiego człowieka i Pana Boga. Co to jest dobroć, uczciwość, pracowitość. Przedtem znalazłam to tylko z literatury, Dekalogu, zasad moralnych i etycznych. Nie widziałam tego u ludzi na co dzień. Pierwszą osobą, która komasowała w sobie te cechy, była doktor Ola - za-



znacza Janina Gadaj-Olejniak, pielęgniarka. - Czy może być coś piękniejszego niż to, że ktoś uczy drugiego kochać? Ola właśnie tak uczyła, tym dziewczynom, samotnym matkom i wielu ludziom świadczyła tę miłość - mówi prof. Świątecka.

Siłę do działania czerpała z relacji do Boga. W swoim pamiętniku zapisała: "Boże mój, nauczyłeś mnie kochać i sądzę, że prawdziwie kochać. Serce moje nie zna nienawiści, serce moje nie potrafi czuć niechęci nawet do tych, którzy mnie bardzo zranili, serce moje jest zdolne dla nich wiele uczynić, serce moje chce pałać niegasnącą nigdy miłością dla wszystkich". - Ola nie rozstawała się z Pismem Świętym. Często rozważała Hymn o miłości św. Pawła. Miała wielkie nabożeństwo do Maryi, zwłaszcza tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Odmawiała codziennie akt zawierzenia Niepokalanej. Nie rozstawała się z różańcem. Była ewangelicznie pokorna. W rozdawaniu dóbr materialnych, pieniędzy była podobna do ubogiej wdowy z Ewangelii, dając ze swego niedostatku tyle, że nieraz z trudnością wystarczało na życie...

Więcej na [www.gdansk.gosc.pl](http://www.gdansk.gosc.pl)

## Rozbicie dzielnicowe Polski

W 1138 roku - w ostatnim roku swojego panowania - Bolesław Krzywousty ogłosił akt regulujący sprawę następstwa tronu. Krzywousty w chwili śmierci miał czterech synów (piąty, Kazimierz, urodził się prawdopodobnie już po śmierci ojca). Własne doświadczenia skłoniły go do ustalenia zasad dziedziczenia tronu w Polsce. Testament Krzywoustego był próbą znalezienia równowagi między podziałem kraju między synów a staraniem o utrzymanie jedności państwa.

Spoistość państwa zapewniać miała instytucja senioratu. Oznaczała ona, że najstarszy członek dynastii miał władać specjalnie w tym celu wydzieloną dzielnicą.

Dzielnica senioralna składała się z zachodniej Małopolski (z Krakowem), ziemi sieradzkiej i łęczyckiej, części Kujaw z Kruszwicą oraz wschodniej Wielkopolski z Kaliszem i Gniezmem. Kształt dzielnicy senioralnej miał zapewnić seniorowi dostęp do pozostałych dzielnic. Zapewniał również dostęp do Pomorza, nad którym zwierzchność należeć miała do seniora.

Miał on reprezentować całe państwo na zewnątrz i sprawować naczelną dowództwo nad wojskiem. Nieprzypadkowo również na terenie dzielnicy senioralnej znalazły się dwie stolice Polski: dawna (Gniezno) i aktualna (Kraków).

Dzielnica senioralna nie była dziedziczna. Po śmierci seniora objąć ją miał nie jego syn, ale najstarszy wiekiem członek dynastii Piastów. Senior miał tak jak pozostali książęta wyznaczyć własną, dziedziczną dzielnicę. Zgodnie z testamentem Krzywoustego jego najstarszy syn, Władysław (przewidziany na pierwszego seniora), objął po śmierci ojca Śląsk z ziemią lubuską.

Młodszy synowie otrzymali dzielnice dziedziczne: Mieszko Stary - Wielkopolskę z Poznaniem, Bolesław Kędzierzawy - Mazowsze i wschodnią Kujawę, Henryk - ziemię sandomierską. Wdowa po Krzywoustym, księżna Salomea, miała otrzymać dożywotnie uposażenie w ziemi łęczyckiej.

Przewidziana przez testament Krzywoustego instytucja senioratu jako zabezpieczenie jedności państwa w okresie rozbicia dzielnicowego, została zakwestionowana już kilka lat po jego śmierci. W 1146 roku senior - książę Władysław II, został wygnany z Polski przez swoich młodszych braci (juniorów) i sprzymierzonych z nimi możnowładców.

To właśnie możnowładcy - zarówno świeccy, jak i duchowni - czerpali największe korzyści z postępującego upadku instytucji senioratu. Ich opozycja okazała się skuteczną zaporą dla wyegzekwowania swoich praw przez kolejnego seniora, księcia wielkopolskiego Mieszka III Starego (kolejnego syna Krzywoustego), a jednocześnie cennym wsparciem dla walczącego z nim jego młodszego brata, Kazimierza Sprawiedliwego. Mieszko III tytułujący się na bitych przez siebie monetach jako dux maximus („najwyższy książę”), a na monetach w języku hebrajskim nawet jako „król Polski”, aż trzy razy podejmował walkę o senioralny Kraków. Jednak już na początku XIII wieku seniorat stał się fikcją. Zaniknęła dzielnica senioralna, a książę władający Krakowem stał się jednym z książąt dzielnicowych. Ostatnim epizodem świadczącym o podjęciu nieudanej próby ożywienia tej instytucji były starania księcia śląskiego, Mieszka Płatoniego. W 1210 roku, wsparty bullą Innocentego III potwierdzającą zasady „testamentu” Krzywoustego, ten śląski Piast objął na krótko władzę w Krakowie.

Najazd Mongołów położył kres istnieniu monarchii Henryków śląskich, stworzonej w pierwszej połowie XIII wieku przez Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego. Jak wiemy, oprócz Śląska obejmowała ona również południową Wielkopolskę oraz Małopolskę. W ten sposób stworzona została szansa na zjednoczenie wszystkich ziem polskich. Jednak 9 kwietnia 1241 roku dowodzone przez Henryka Pobożnego wojska zostały rozbite w bitwie pod Legnicą, a sam książę zginął.

# NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

## Oblężenie Orleanu

**Data:** 12 października 1428 roku - 8 maja 1429 roku

**Strony konfliktu:** Francja, Szkocja – Anglia

**Dowódcy:** Jean de Dunois, Gilles de Rais,  
Joanna d'Arc - John Talbot

**Wynik:** zwycięstwo Francuzów

**Wpływ na dzieje świata:** oblężenie miasta w latach 1428–1429, stanowiło punkt zwrotny wojny stuletniej pomiędzy Francją a Anglią. Było to również pierwsze poważne zwycięstwo Joanny d'Arc oraz pierwszy znaczący sukces francuski od klęski w bitwie pod Azincourt w roku 1415. Zdjęcie tego oblężenia oznaczało początek końca przewagi angielskiej, co miało uwidocznić się w nadchodzącym końcu wojny. Miasto posiadało strategiczne i symboliczne znaczenie dla obu stron konfliktu. Jego zdobycie mogło oznaczać ziszczenie się snów króla Anglii Henryka V o zjednoczeniu Anglii i Francji pod angielskim berłem. Przez ponad pół roku wszystko wskazywało na to, że Anglicy zwyciężą, a miasto padnie. W dziewięć dni po pojawieniu się Joanny d'Arc musieli odstąpić od oblężenia. Największa akcja zbrojna, jaka miała miejsce pomiędzy rozpoczęciem oblężenia Orleanu a przybyciem

do miasta z końcem kwietnia 1429 Joanny d'Arc, to starcie w pobliżu miasteczka Rouvray-Sainte-Croix. Tu właśnie, 12 lutego, kilka tysięcy francuskich i szkockich żołnierzy próbowało bezskutecznie przechwycić angielski konwój, które to starcie przeszło do historii jako Bitwa o śledzie, ze względu na ładunek ryb, jakie konwojów przewoził.

Tysiące ochotników i wiele zaopatrzenia napłynęło do armii francuskiej w następnych tygodniach. Oczyszczenie z okupantów Doliny Loary, marsz na Reims, gdzie nastąpiła koronacja Karola VII i wreszcie uderzenie na zajęty przez Anglików Paryż: ofensywa roku 1429 była jedną z najważniejszych kampanii Wojny Stuletniej.

*Historia.org.pl*



## 135 lat temu urodził się gen. Franciszek Kleeberg

Franciszek Kleeberg był jednym z najzdolniejszych dowódców w przedwojennym Wojsku Polskim. Urodził się 1 lutego 1888 roku w Tarnopolu. Pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych – jego ojciec Emilian był powstańcem styczniowym, a później oficerem c.k. armii. Franciszek uczył się w Wojskowej Szkole Realnej w Hranicach, maturę realną złożył w Wiedniu. Studiował w Wojskowej Akademii Technicznej w Mödling na Wydziale Artylerii. Po jej ukończeniu w stopniu podporucznika służył w 2. pułku haubic polowych w Wiedniu.

Rozpoczął w 1913 roku studia w Wyższej Szkole Wojennej w Wiedniu przerwając wybuch pierwszej wojny światowej.

W latach 1914–1918 Kleeberg pełnił różne funkcje w austro-węgierskiej armii. W kwietniu 1918 roku, w związku z prośbą o zmianę obywatelstwa austriackiego na polskie, został karnie przeniesiony do walczącej na froncie włoskim austro-węgierskiej 54. Brygady Piechoty na stanowisko oficera sztabu.

Po ogłoszeniu przez Polskę niepodległości w stopniu podpułkownika (potem pułkownika) sztabu generalnego pełnił różne funkcje w odrodzonym Wojsku Polskim. W 1934 roku objął dowództwo Okręgu Korpusu Nr III w Grodnie, a w 1936 roku został przeniesiony na stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu nad Bugiem.

9 września 1939 roku z rozkazu naczelnego wodza zorganizował w ramach swojego Okręgu Korpusu Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie”, która na linii Brześć–Pińsk miała zabezpieczyć koncentrację sił polskich na południu. W trudnych warunkach na bazie jednostek rezerwowych oraz rozbitych z armii walczących na zachodzie kraju udało mu się stworzyć sprawny i bitny związek taktyczny, która mężnie i z powodzeniem stawił czoło wojskom sowieckim oraz niemieckim. 14–16 września Zgrupowanie „Brześć” SGO „Polesie” skutecznie broniło Brześcia przed korpusem pancernym gen. Heinza Guderiana. Sprawnie też wycofało się z twierdzy. 16–19 września Niemcom nie udało się rozbić także zgrupowania SGO „Polesie” broniącego Kobrynia.



Początkowo Kleeberg chciał się przebić na południe, jednak po sowieckiej agresji 17 września i informacją o wycofaniu się Rządu i Naczelnego Wodza do Rumunii podjął próbę przebicia się spod Kowla na pomoc walczącej Warszawie. Sam Kleeberg odrzucił propozycję ewakuowania się wraz ze sztabem drogą lotniczą do Rumunii: Wojna jest przegrana, ale honor żołnierza nie jest przegrany. Mam żołnierzy pod swoją komendą. Nie opuszczę ich. Zwłaszcza teraz, w nowej sytuacji – powiedział wtedy. 28 września, na wieść o kapitulacji Warszawy, podjął decyzję o przebijaniu się w Góry Świętokrzyskie, gdzie zamierzał rozwinąć działania partyzanckie i doczekać ofensywy wojsk francuskich na froncie zachodnim wiosną 1940 roku. Po drodze zamierzał uzupełnić amunicję i braki w uzbrojeniu w Głównej Składnicy Uzbrojenia nr II pod Dęblinem. 29–30 września w walkach pod Jabloniem, Milanowem i Parczewem SGO „Polesie” udało się przebić przez zagradzającą drogę na zachód sowiecką 143. Dywizję Strzelców. 2–3 października wojska Kleeberga z powodzeniem walczyły z Niemcami pod Serokomlą, Kockiem i Talczynem. 4–5 października SGO „Polesie” pod Adamowem i Wołą Gułowską starła się z przeważającymi siłami niemieckich 13. Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej i 29. Dywizji Piechoty, ale mimo utrzymania pozycji, wobec wyczerpania amunicji oraz żywności 5 października Kleeberg podjął decyzję o zaprzestaniu dalszej walki. Następnego dnia SGO „Polesie” skapitulowała.

Po kapitulacji Kleeberg dostał się do niewoli niemieckiej. Został osadzony w obozie jenieckim oflag IVB, w twierdzy Königstein koło Drezna, wraz z innymi polskimi generałami, m.in. Juliuszem Rómmlem, Tadeuszem Kutrzebą, Edmundem Knollem-Kownackim oraz mjr. Henrykiem Sucharskim. Ciężkie warunki szybko odbiły się na zdrowiu Kleeberga. Generał Franciszek zmarł 5 kwietnia 1941 roku w wyniku powikłań choroby serca. Został pochowany w Dreźnie na cmentarzu Neustadt. W 1969 roku jego prochy przewieziono do kraju i złożono na cmentarzu wojennym w Kocku.

*histmag.pl*

10

lutego

## 55 lat „Kabaretu pod Egidą”

Kabaret pod Egidą – powstał jesienią 1967 roku w Warszawie z inicjatywy Jana Pietrzaka. Za oficjalną datę rozpoczęcia działalności Kabaretu uznaje się 10 lutego 1968 roku (od jesieni roku 1967 trwało uzgadnianie tekstów Kabaretu z cenzurą). Członkami zespołu artystycznego byli: Wojciech Brzozowicz, Jonasz Kofta, Barbara Krafftówna, Adam Kreczmar, Hanna Okuniewicz, Krzysztof Paszek, Anna Prucnal, Jan Raczkowski, Kazimierz Rudzki, Wojciech Siemion, Jan Stanisławski. Na początku lat osiemdziesiątych do zespołu dołączyli: Ewa Błaszczyk, Ewa Dałkowska, Krzysztof Daukszewicz, Paweł Dłużewski, Jerzy Dobrowolski, Piotr Fronczewski, Janusz Gajos, Edyta Geppert, Kazimierz Kaczor, Marek Majewski, Wojciech Pszoniak.

Kabaret od początku istnienia podejmował tematy polityczne i społeczne. Wypracował własny styl satyryczny. W okresie cenzury politycznej teksty wypowiedzi były pisane w taki sposób, by ukazać widzom parodię rzeczywistości i uniknąć jednocześnie zakazu występów. Teksty dla kabaretu pisali, oprócz jego członków, m.in. Agnieszka Osiecka, Daniel Passent, Maciej Rybiński.

Pod koniec lat siedemdziesiątych stał się coraz częściej zakazywany w mediach komunistycznych.



W sierpniu 1980 roku po wybuchu Solidarności, zaśpiewał pieśnią „Żeby Polska była Polską” Jana Pietrzaka i Włodzimierza Korcza, która określana była hymnem Solidarności.

Działalność Kabaretu zanikła w stanie wojennym. Kabaret powrócił w połowie lat osiemdziesiątych i działa do dnia dzisiejszego. Jego wiodącą postacią jest Jan Pietrzak.

24

lutego

## Spektakl pełen wzlotów i upadków. Historia Teatru Wielkiego w Warszawie

Powołanie narodowej sceny teatralnej było jednym z elementów programu kulturalnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Celem był rozwój polskiej kultury poprzez stworzenie zespołu teatralnego występującego po polsku, w rodzimym repertuarze. Na siedzibę Teatru Narodowego obrano nieistniejący już budynek Operalni. To właśnie w gmachu, który znajdował się w Ogrodzie Saskim, 19 listopada 1765 roku odbyła się premiera „Natrętów” Józefa Bielawskiego – komedii będącej przeróbką dzieł Moliera.

W 1779 roku Teatr Narodowy przeniósł się do budynku na placu Krasińskich. Siedziba teatru nie była imponujących rozmiarów. Brakowało nawet pomieszczeń na garderoby dla aktorów. To tutaj rozpoczął swoją działalność Wojciech Bogusławski nazywany ojcem polskiego teatru.

W 1825 roku zapadła decyzja o budowie nowego gmachu. Budynek postanowiono wzniesić na miejscu Marywili – kompleksu handlowo-usługowego, ówczesnego odpowiednika domu handlowego, który swoją nazwę zawdzięczał królowej Marysienke Sobieskiej. Kompleks był olbrzymi, zajmował powierzchnię porównywalną z tą zajmowaną przez Bazylikę św. Piotra w Rzymie.

Antonio Corazzi, architekt i projektant nowego gmachu, pozostawił jedną z marywilskich kamienic jako skrzydło budynku i dobudował analogiczne drugie skrzydło. Corazziego z Florencji ściągnął Stanisław Staszic.

Miał zaledwie 27 lat, kiedy przyjechał do Królestwa Polskiego. Zaprojektował w Warszawie szereg budynków administracyjnych i prywatnych. Zaprojektował całą dzielnicę – od placu Teatralnego do placu Bankowego.

Budowę zahamował wybuch powstania listopadowego. Wszystkie środki przeznaczano na potrzeby wojny z Rosją. Uroczyste otwarcie nowego budynku odbyło się dopiero po upadku zrywu, 24 lutego 1833 roku.

Mało brakowało, a władze carskie zaadaptowałyby

stojący już w surowym stanie budynek na potrzeby cerkwi. Na szczęście architekt, którego wyznaczono do sporządzenia kosztorysu adaptacji, stwierdził, że to zbyt kosztowna operacja.

Władze carskie nie zgodziły się, by nosił on nazwę Teatru Narodowego, dlatego nazwę zmieniono na Teatr Wielki. Działalność nowej sceny zainaugurowano „Cyrułikiem sewilskim”, operą Gioacchina Rossiniego. To wówczas umocnił się podział na trzy zespoły: dramatyczny, baletowy i operowy. Zespół Teatru Narodowego wrócił do gmachu Teatru Wielkiego dopiero w 1928 roku. Aż do czasów II wojny światowej gmach był kilkakrotnie przebudowywany. Ostatnią próbę unowocześnienia budynku zainicjowano w 1938 roku. Pracami miał kierować prof. Lech Niemojewski, wybitny architekt Politechniki Warszawskiej. Wojna pokrzyżowała te plany, a Niemojewski, zamiast unowocześniać gmach, zajął się późną jesienią 1939 roku zabezpieczaniem tego, co pozostało ze spalonego przez niemieckie bombowce budynku.

Z chwilą zakończenia wojny budynek Teatru Wielkiego był olbrzymim gruzowiskiem. Zachowała się jedynie część fasady od strony pl. Teatralnego.

W styczniu 1950 roku decyzją ministra kultury i sztuki powołano przedsiębiorstwo państwowe Teatr Wielki Opery i Baletu w budowie. Na dyrektora instytucji powołano Arnolda Szyfmana. Właściwa odbudowa gmachu Teatru Wielkiego według projektu Bohdana Pniewskiego rozpoczęła się pięć lat później i trwała do 1965 roku. Była ona możliwa dzięki fotografiom projektów Corazziego, które jeszcze przed wojną wykonał prof. Jan Biegański.

W tym czasie zespół działał na innych scenach. Działalność odbudowanego Teatru Wielkiego rozpoczęto 19 listopada 1965 roku. Pierwszym dziełem wystawionym na jego deskach była „Halka” Stanisława Moniuszki. Wielki twórca został uhonorowany wówczas także w inny sposób – przed gmachem odsłonięto jego pomnik.

Polskieradio.pl



3

lutego

## Wacław Orłowski

Wacław Orłowski urodził się 3 lutego 1868 r. był lekarzem medycyny, bakteriologiem

15 marca 1892 r. jako 24-letni student medycyny wygłosił w Warszawie odczyt, w którym przedstawił koncepcję "ciałek błyszczących" występujących w mózgu zwierząt chorych na wściekliznę. Badając mózg mógł stwierdzić czy zwierzę padło na wściekliznę. Wysłał opis swoich badań do Instytutu Pasteura, jednak nie oczekiwał się odpowiedzi. W podręcznikach weterynarii ciała te noszą obecnie nazwę "ciałek Negriego" od nazwiska włoskiego badacza, który odkrył je dopiero 11 lat po Orłowskim.

Mentorem Orłowskiego był Odo Bujwid - współpracownik Instytutu Pasteura. Zatrudnił on Wacława w swoim instytucie naukowym, gdzie eksperymentowano z lekami na zakażonych wścieklizną królikach.

Orłowski walczył również z cholera - w 1892 r. znalazł się w Lublinie, gdzie wybuchła epidemia.

18 stycznia 1894 r. Orłowski otrzymał dyplom lekarza



na Uniwersytecie Warszawskim. Przez całe swoje życie zawodowe zajmował się badaniami nad szczepionką na wściekliznę. Rozwijał zakład pasteurowski w Warszawie. Szkolił się w Krakowie i w Niemczech. Następnie osiadł w Wilnie. Tam założył stację pasteurowską. Do 1940 r. był jej dyrektorem. Przyjmował licznych pacjentów pokąsanych przez zwierzęta. Wiadomo, że objął opieką ponad 15 tys. osób.

Jako repatriant Orłowski przyjechał do Olsztyna z Wilna po zakończeniu II wojny światowej. Podejmował kroki w celu założenia tu instytutu pasteurowskiego.

Zmarł w Olsztynie 16 października 1949 r. Jego grób znajduje się na cmentarzu przy Kościele św. Józefa w Olsztynie.

Miał 4 braci i jedną siostrę. Jego brat - Aleksander był przed wojną czterokrotnym prezydentem Pabianic. Wacław ożenił się w 1898 r. z Eleonorą Bołtuciówną. Mieli dwoje dzieci: Wacława i Renię.

[encyklopedia.warmia.mazury.pl](http://encyklopedia.warmia.mazury.pl)

27

lutego

## Andrzej Stockinger

Andrzej Stockinger ur. 27 lutego 1928 w Warszawie. Przeżył tu wojnę i Powstanie Warszawskie, w czasie którego został aresztowany wraz z ojcem w łapanie i wywieziony do obozu Stutthof. W roku 1945 udało mu się jednak uciec z obozu i wrócić do Warszawy. Tu kształcił się w liceum i na prywatnych lekcjach śpiewu.

Andrzej Stockinger miał zostać lekarzem, ale podczas studiów zmienił plany i w 1949 roku po dwóch latach studiów porzucił wydział lekarski lubelskiego Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, aby śpiewać w chórze tamtejszego Teatru Muzycznego. Tam też zadebiutował jako aktor w tym samym roku w przedstawieniu "Romans z Wodewilu" Władysława Krzemińskiego w reżyserii Kazimierza Dembowskiego.

Następnie Stockinger powrócił do Warszawy, gdzie pracował jako śpiewak i konferansjer w: Teatrze Domu Wojska Polskiego i w Przedsiębiorstwie Państwowym Estrada. Od 1956 roku wszedł w skład zespołu aktorskiego Teatru Buffo a od 1958 roku - Teatru Syrena, występował tam jako aktor, piosenkarz i tancerz. W 1960 roku zdał eksternistyczny egzamin aktorski.

W latach 1964-73 występował w Warszawie w Teatrze Komedii, w latach 1973-79 w Teatrze Rozmaitości i w latach 1979-90 w Teatrze Współczesnym.



Andrzej Stockinger był również popularnym piosenkarzem, występował na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu czy na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Zaśpiewał piosenki między innymi: "Za polskość nad Wisłą", "Poszli chłopcy pod Lenino" czy "Zimowy spacer".

- W teatrze jestem tak ustawiony, że gram niemal same czarne charaktery - mówił Andrzej Stockinger w audycji Aleksandra Jerzego Rowińskiego w Polskim Radiu w 1975 roku. - Za to w piosence mogę pokazać swój własny stosunek do miłości, do spraw ciepłych, ludzkich. Jest to często odtrutka na tamte role teatralne - dodawał

aktor.

W roku 1961 Andrzej Stockinger zadebiutował w filmie "Trudne małżeństwo" w reżyserii Henryka Rewkiewicza. W swojej karierze zagrał w blisko 40 filmach, z czego najbardziej zapadły w pamięć role: pana Staśka w serialu "40-latek" Jerzego Gruzy, czy Palacza w kotlewni w komedii "Miś" Stanisława Barei. W latach 70. występował w telewizyjnym cyklu teatralnym Kobra oraz w licznych (ponad 20) przedstawieniach Teatru Telewizji.

Andrzej Stockinger był także aktorem w Teatrze Polskiego Radia i w licznych audycjach rozrywkowych w radiu, np. "60 minut na godzinę". W radiowym teatrze zagrał blisko 30 ról.

[polskieradio.pl](http://polskieradio.pl)



*"Cóż to jest Miłość?*

*To spacer podczas bardzo drobnutkiego deszczu.*

*Człowiek idzie, idzie*

*i dopiero po pewnym czasie orientuje się,*

*że przemókł do głębi serca!"*

św. Jan Paweł II



# SOPOCKIE ULICE

## Tatrzańska

Ulica w kształcie litery M, o łącznej długości 220 m, na południowym zboczu Doliny Kamiennego Potoku. Łączy się w trzech miejscach z ulicą Józefa Ignacego Kraszewskiego. Powstała w latach 60. XX w., kiedy to wzniesiono przy niej spółdzielcze osiedle mieszkaniowe złożone z kilku standardowych bloków.



Zasłyszane  
w Parafialnej  
Kawiarence...

## Single origin

Jeśli kręcicie się po orbicie świata kawy pewnie zastanawialiście się co kryje się pod tajemniczym zapisem na naszej paczce kawy – single origin coffee? Single origin zwana jest również kawą jednorodną, co oznacza, że została zebrana z jednego terytorium upraw, małej plantacji lub wyznaczonego terenu państwa. Ma to bezpośrednie przełożenie na to, co odnajdziemy w filiżance. Kawa to wyjątkowy produkt, każda oddaje z siebie to co zaczerpnęła z gleby i regionu w jakim wyrastała. Dlatego każda kawa ma swój niepowtarzalny smak, który zależy od regionu, pory zbioru i mnóstwa zmiennych klimatycznych w danym okresie zbiorów. Dlatego kawa z miejsca oddalonego choćby o 50 kilometrów będzie smakowała trochę inaczej niż kawa z tej samej plantacji.

Single origin opinie wśród kawoszy ma bardzo przychylne ze względu na swoją jakość, która zawsze jest bardzo wysoka. Kawy single origin to przede wszystkim kawy jakości specjalty. To oznacza, że ziarna zostały zebrane nie mechanicznie, a ręcznie, a Q-graderzy ocenili jej walory smakowe na minimum 80 punktów w 100 punktowej skali. Dbałość o produkt od samego początku – czyli od zasadzenia krzewu kawowca, jego wzrost, staranny zbiór, obróbkę a następnie wypał angażuje wiele się osób, które przyczyniają się do ostatecznego efektu w filiżance. Taka pieczołowitość przekłada się na najwyższą jakość.

Kawa single origin zazwyczaj będzie smakowała podobnie, ponieważ ziarna wyrastały w podobnych warunkach glebowych i klimatycznych. Palarnia single origin to miejsce w którym kawa uzyskuje swój charakter. To od roasterów zależy jaki smak wydobędą oni z zielonego ziarna. Wybierając kawę jednorodną możemy spróbować, jak smakuje kawa bezpośrednio z jednego miejsca, czym się charakteryzuje i jakie ma w sobie niuanse. Jeśli dopiero zaczynacie pić kawę specjalty to warto jest zacząć przygodę z pić jakością kawy od wybierania kaw jednorodnych.

Parzenie kaw single origin

Jak zaparzyć kawę single origin? Nie ma jednej metody, która byłaby idealna dla każdej kawy. Kawy jednorodne jakości specjalty palone są jasno i średnio, dlatego dobór odpowiedniej metody parzenia pozwoli nam wydobyć cały potencjał z kawy.

Warto kierować się sugestią palarni – to roasterzy nadają charakter kawie, więc najlepiej też wiedzą w jakiej metodzie sprawdzi się dane ziarno. Jeśli na opakowaniu kawy nie znajdziemy wskazówek to warto jest zacząć od zaparzenia kawy w dripie, który pozwała na maksymalną ilość eksperymentów i manipulowania smakiem kawy. Jeśli lubicie jeszcze delikatniejszą kawę – Chemex pozwoli na wydobycie z ziaren ich najsłabiej wyrażonego oblicza. A jeśli wolicie bardziej zawiesziste, pełne w smaku kawy, Aeropress Coffee Maker umożliwi Wam stworzenie kawy o pełnym profilu smakowym.



## 16 lutego – TŁUSTY CZWARTEK

„Gdy w tłusty czwartek człek w jedzeniu popofołguje,  
łaskawy Pan Bóg grzech obżarstwa daruje”.

„Tłusty czwartek pączkami fetuje,  
a od Popielca ścisły post szykuje”.

„Od tłustego czwartku do Zmartwychwstania – ścisły  
post się kłania”.



Żona do męża:

– Przedtem to z miłości chciałeś zjeść mnie całą, a teraz to ci mój jeden włos w zupie zawadza...

Rozmawiają narzeczeni.

– Moi rodzice – mówi ona – obiecali mi jako prezent ślubny samochód.

– Świetnie – cieszy się on. – Moi obiecali mi parking przed domem.

Młody człowiek przyszedł z wizytą i zwraca się do pana domu:

– Przyszedłem by poprosić o rękę pańskiej córki Marysi.

– Ależ, młody człowieku, ja pana przecież jeszcze nie znam!

– Tym lepiej, proszę pana, tym lepiej...

# Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

## Koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Invictus” i Przyjaciele

W sobotę 7 stycznia 2023 roku w naszym kościele odbył się koncert kolęd i pastorałek. Wystąpił nasz zespół muzyczny „Invictus” z przyjaciółmi, a teksty czytał pan Krzysztof Gordon. Serdecznie dziękujemy wszystkim muzykom i tym, którzy przygotowali to wydarzenie oraz tym, którzy przyjęli nasze zaproszenie na to kolędowe spotkanie.

Skład zespołu: nasze najmłodsze pociechy: Helenka Kowalik Zuzia Łatwis; Wokal: Agnieszka Małkowska, Magda Kałuszyńska, Dorota Kowalik, Kornelia Kosakowska, Joanna Piotrowska; gitara i wokal: Paulina Kałuszyńska; skrzypce i wokal: Zosia Prusik; gitara wokal: Ania Basiukiewicz; Perkusja: Adam Kałuszyński; Piano i wokal: Bartek Cendrowski; teksty pomiędzy śpiewami czytał: Krzysztof Gordon.



## Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Chóru Dziecięcego



W środę 11 stycznia o godz. 19.30 w naszym kościele wystąpił Chór Dziecięcy Sopotkiej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Stanisława Moniuszki. W programie koncertu znalazły się kolędy i pastorałki w aranżacji a capella, solo e tutti, z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych. Prezentacje utworów połączyła prelekcja na temat pochodzenia oraz roli kolęd i pastorałek w polskiej kulturze muzycznej. Mogliśmy usłyszeć m.in.: Hodie Christus natus est, Zdrów bądź Królu Anielski, Przylecieli aniołkowie, Ciesmy się i pod niebiosy, Bądź wesoła Panno czysta, Dzieciątko się narodziło.

## Koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Les Femmes”

W niedzielę 15 stycznia 2023 po Mszy św. o godz. 10.30 wystąpił zespół „Les Femmes” (czyt. Le Fam). Jest to zespół muzyki klasycznej. Artystki, które go tworzą są laureatkami muzycznych konkursów krajowych i zagranicznych. Mają na koncie mnóstwo wydarzeń artystycznych w Polsce i za granicą.

Do koncertu został zaproszony Piotr Jamiół, skrzypek, improwizator i dyrygent. W programie znalazły się tradycyjne kolędy polskie, mniej znane staropolskie pastorałki oraz utwory muzyki klasycznej w niecodziennej aranżacji.



## Koncert kolęd w wykonaniu Chóru Świętego Brata Alberta



W niedzielę 29 stycznia 2023 roku w czasie Mszy świętej o 10.30 gościliśmy w naszym kościele CHÓR ŚWIĘTEGO BRATA ALBERTA z parafii na Gdańskim Przymorzu. Po Mszy świętej odbył się krótki koncert kolęd. Bardzo dziękujemy chórzystom za obecność i uświetnienie naszej niedzielnej liturgii swoim pięknym śpiewem.

Chór przy kościele św. Brata Alberta powstał w październiku 1998 r. Okazją do powstania był przyjazd do Polski Ojca św. Jana Pawła II. Nowopowstały chór śpiewał z zespolonym chórem na sopotkim hipodromie na Mszy św. sprawowanej przez Ojca Świętego. Dyrygentem chóru jest Anna Terech, a opiekunem ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk.

# Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

## Parafialne spotkanie opłatkowe



W piątek 6 stycznia 2023 w Uroczystość Objawienia Pańskiego odbyło się spotkanie opłatkowe wszystkich członków grup parafialnych. Do naszej kawiarenki zaprosiliśmy osoby samotne oraz wszystkich, którzy przyjęli nasze zaproszenie i chcieli się spotkać w gronie wspólnoty naszej parafii.

Rozpoczęliśmy po Mszy świętej w kościele, czyli o godz. 19.00 po wspólnej modlitwie i oficjalnych życzeniach, zaśpiewaliśmy kolędę i łamiąc się opłatkiem składaliśmy sobie indywidualnie świąteczne życzenia. Po dłuższej chwili uczestnicy mogli zasiąść przy stole i skosztować wcześniej przygotowanych słodkości. Czas upłynął na radosnych rozmowach oraz na wspólnym kolędowaniu.

## Sopocki Orszak Trzech Króli

Po raz kolejny w Uroczystość Objawienia Pańskiego, odbył się w Sopocie, podobnie jak w wielu miastach Orszak Trzech Króli. Przemarsz rozpoczął się o godz. 13.00 przy molo i przeszedł ulicami Monte Casino, Kościuszki do kościoła Gwiazdy Morza, gdzie miał miejsce koncert kolęd.

W tegorocznym Orszaku w naszej Ojczyźnie wzięło udział 1,5 miliona osób wychodząc na ulice polskich miast i wsi, aby chwalić Nowonarodzonego swoim śpiewem. Tradycyjne kolędy, kolorowe korowody, korony na głowach i uśmiechy na ustach. Dziękujemy wszystkim za udział w Orszaku!



## Prace renowacyjne przy kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Od poniedziałku 30 stycznia rozpoczęły się kolejne prace przy naszej zabytkowej kaplicy związane z wykonaniem nowej opaski z kruszywa przy ścianie prezbiterium, a także z poprawą nieszczelnej sieci deszczowej przy ścianie prezbiterium. Nasza kaplica pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest najstarszą świątynią w Sopocie. Zbudowana została w czasie zaborów przez Polaków i nazywana była "Polską Kaplicą". Ma ona już ponad 150 lat i wymaga odnowienia. Staramy się o wsparcie instytucji państwowych oraz lokalnych, ale także potrzebujemy środków własnych. Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc to dzieło mogą to uczynić składając ofiarę na specjalne parafialne konto bankowe: 26 1240 1242 1111 0011 1439 7419. Wszystkim dotychczasowym dobrodziejom składamy serdeczne Bóg zapłać!

„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31)

## KURS MARANATHA

katolickie rekolekcje wyzwolenia w Jezusie Chrystusie

Gdynia, 24-26.02.2023

■ Początek w piątek 24 lutego 2023 roku o godz. 18.30 w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza ul. Lniana 19 Gdynia-Cisowa

■ Zapisy przez stronę internetową, w piątek po Mszy św. lub w sobotę od godz. 9.00



zaprasza  
Wspólnota  
MaranaTha  
[www.marana-tha.pl](http://www.marana-tha.pl)

## Msza święta o dobrego męża i dobrą żonę



Zapraszamy na **Mszę św. z modlitwą za wstawiennictwem św. Józefa o dobrego męża i dobrą żonę.** Po Mszy św. spotkanie w kawiarence parafialnej.

12 lutego 2023  
niedziela  
godz. 16.00

Parafia  
św. Andrzeja Boboli w Sopocie  
ul. Powstańców Warszawy 15.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange  
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot

Kontakt: tel. 58 551 50 03 [www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl) email: [swbobola@gmail.com](mailto:swbobola@gmail.com)

Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego